

RADA NARODOWA

TYGODNIK · WARSZAWA 25.XII.1954. ROK XI

W NUMERZE

MIEDZY INNYMI:

● Gromadzkie rady narodowe a życie kulturalne wsi — J. PODGÓRZCZNY

● Dlaczego źle jest z podstawami żywca w pow. Siedlce — L. PAJAK

● Aby nowe rady nie powtarzały starych błędów — J. KIEGIEL

● Konkurs prasy i radia

● Instruktor organizacyjny — pomocnik gromadzkiej rady — A. HEBDA

● Organizujmy noworoczne choinki — K. WYSZOMIRSKI

● Kontrola wykonania podstawową metodą pracy rady — G. PACHOMOW (ZSRR)

● Wkładka — o budżecie gromady — A. W. ZAWADZKI



GROMADZKIE RADY NARODOWE ROZPOCZYNAJĄ PRACĘ

N AJMŁODSZY organ władzy ludowej — gromadzkie rady narodowe rozpoczynają swoją pracę. Nowowyzbrani radni po raz pierwszy przychodzą na sesję, aby ustalić zadania dla nowej rady, wybrać prezydium, powołać stałe komisje.

Sesje nowowyzbranych rad stanowią podsumowanie kampanii wyborczej. Praca gromadzkich rad narodowych nie będzie łatwa i byłoby lekkomyślnością twierdzenie, że teraz od razu wszystko będzie nadzwyczaj proste i „jakoś się zrobi”. Samo na pewno nie się nie zrobi. Wszystko będzie zależało od rady, od samych radnych, od tego, w jaki sposób będą oni pracować i nadawać kierunek pracy prezydium gromadzkiej rady narodowej. *Od rady i jej prezydium zależy podtrzymanie i rozwijanie rozbudzonej w toku kampanii wyborczej aktywności i inicjatywy mas, stałe pogłębianie więzi z ludnością.*

Trzeba już od razu, od pierwszej sesji brać się za konkretną pracę. Najbliższe zadanie gromadzkiej rady narodowej, to realizacja postulatów i zaleceń wyborców oraz programów wyborczych komitetów Frontu Narodowego tam, gdzie zostały one uchwalone. Na pierwszej sesji powstaje plan działania. Do wykonywania tego planu trzeba przystąpić już nazajutrz po sesji. Wiele postulatów wyborców można będzie zrealizować w najbliższym czasie. Przede wszystkim należy ostatecznie załatwić skargi i zażalenia zgłoszone w czasie kampanii wyborczej. Chłopi witali wybory swojej władzy licznymi czynami społecznymi. Wiele z nich zostało już wykonanych, były i takie, które wymagają dłuższej pracy, pomocy rady narodowej. *Doprowadzenie do końca realizacji wszystkich zobowiązań, udzielenie pomocy organizacyjnej i technicznej — to pilne zadanie rad gromadzkich.*

Ważnym i pilnym zadaniem jest także organizowanie upowszechnienia wiedzy rolniczej. Mamy w tej dziedzinie opóźnienia. Trzeba je szybko nadrobić, organizować zespoły szkolenia rolniczego, organizować upowszechnianie doświadczeń przodujących rolników gromady.

W ostatnim okresie nastąpiło znaczne osłabienie tempa wykonania obowiązków wsi wobec państwa, zwłaszcza w zakresie obowiązkowych dostaw i kontraktacji żywca. Gromadzkie rady muszą szybko usunąć zaległości pozostawione przez wiele gminnych rad narodowych. Szczególne znaczenie ma osobisty przykład radnych. Zadaniem gromadzkich komitetów Frontu

Narodowego jest zmobilizowanie radnych do szybkiego i ostatecznego uregulowania ich zobowiązań wobec państwa.

Oto najbliższe zadania, oto treść pracy radnych, prezydium i komisji. Radni powinni zastrzeżyć się o to, by wybrane przez nich prezydium jak najszybciej rozpoczęło pracę. Prezydium na codzień reprezentuje radę wobec ludności. Od jego pracy w dużej mierze zależy będzie autorytet gromadzkiej rady narodowej. *Sprawą radnych jest więc kontrola działalności prezydium, skuteczne przeciwdziałanie próbom biurokratyzowania się, odrzucania od ludności, komenderowania samą radą, która jest dla prezydium władzą.*

POWAŻNE zadania mają powołane na sesjach komisje gromadzkiej rady narodowej. W zasadzie gromadzka rada powołuje 4 stałe komisje: rolną, budżetowo-finansową, oświaty, kultury i zdrowia oraz dróg i urządzeń gromadzkich. Nadto stworzone zostały warunki pełnej swobody decydowania o powoływaniu komisji. Usunięto przepis o wyrażeniu zgody powiatowej rady narodowej na powołanie innych komisji. Obecnie gromadzka rada narodowa w zależności od potrzeb terenu i istnienia odpowiedniego aktywu może powoływać inne stałe komisje dla określonych dziedzin pracy. Inne, to nie znaczy, że zupełnie różne od wymienionych. Na przykład będzie rzeczą słuszną i pożądaną, aby w gromadzie, gdzie istnieje szeroko rozbudowana sieć placówek ochrony zdrowia, powołać osobną komisję zdrowia. Można na przykład na terenach, gdzie przeprowadza się duże prace melioracyjne i rozwinął się czyn melioracyjny, wyodrębnić w komisji rolnej sprawy melioracji i powołać komisję melioracyjną. Podobnie można powołać komisję zaopatrzenia i usług itp. *Nie ma więc sztywnych przepisów, a bardzo wiele zależy od możliwości, inicjatywy i woli samej rady.*

Komisje już teraz powinny opracować swój plan działania w powiązaniu z planem pracy rady i prezydium. Szczególnie ważnym zadaniem komisji jest zastanowienie się już teraz, które z postulatów i zaleceń wyborców trzeba wprowadzić do projektu budżetu gromady na 1955 r.

Obowiązkiem radnego jest praca w jednej z komisji. Wspólnie z aktywnym wiejskim powołanym do komisji będzie on pomagał radzie w podejmowaniu decyzji, a poprzez wnioski usprawniał działalność prezydium. Ważnym uprawnieniem radnego są interpelacje (zapytania i wolne wnioski) dotyczące działalności różnych instytucji znajdujących się na terenie

gromady. Słuszne będzie, jeżeli radni na najbliższych sesjach będą w wolnych wnioskach domagać się wyjaśnień, jak prezydium lub poszczególne instytucje w gromadzie realizują wnioski wyborców.

Chcemy jeszcze raz podkreślić, że obowiązkiem komisji jest ogarnięcie gospodarskim okiem wszystkiego, co się w gromadzie dzieje. Nie może komisja przejść obojętnie obok marnotrawstwa na budowie prowadzonej przez BPP. Musi ona również zainteresować się wszelkimi przejawami łamania praworządności lub trwonienia grosza społecznego w zakładzie działającym na terenie gromady, chociaż nie podporządkowanym bezpośrednio gromadzkiej radzie narodowej.

POMOCNIKAMI gromadzkiej rady i jej prezydium w wykonywaniu zadań są powoływani na sesji *pełnomocnicy gromadzkiej rady narodowej* dla poszczególnych wsi wchodzących w skład gromady. Pełnomocników tych powołuje rada w zasadzie spośród radnych zamieszkających na terenie danej wsi. Praca pełnomocnika jest zaszczytna i odpowiedzialna, jest to praca społeczna. Ambicją pełnomocnika powinno być, aby jego wieś przodowała pod każdym względem.

Pełnomocnikami będą w olbrzymiej większości radni i o tym muszą pamiętać prezydium. Nie może być sytuacji, w której pełnomocnik będzie stawiany w roli dawnego sołtysa, na którego głowę spada co tydzień grad pokrzykiwań, tak jak to bywało nieraz w prezydiach gminnych rad. Pełnomocnik — to radny, to współgospodarz i przychodzi on do prezydium nie na odprawę, na której ma tylko słuchać, lecz na naradę, na której wspólnie z prezydium ma on po gospodarstwu zastanawiać się nad realizacją najbliższych zadań stojących przed gromadą i poszczególnymi wsiami. Powinien dzielić się uwagami o sytuacji w swojej wsi i poinformować prezydium, jak wykonał zleczone mu przez gromadzką radę i prezydium prace, jak również przekazywać wnioski, które ludność wysunie na zebraniu wiejskim. Należy jednak pamiętać, że nawet najlepsza narada z pełnomocnikami nie może zastąpić sesji, na której rada występuje jako władza w stosunku do prezydium. O tym muszą pamiętać prezydium, nad tym muszą czuwać radni.

Gromadzkie rady narodowe mają sprzyjające warunki do rozwinięcia aktywnej, pełnej inicjatywy działalności. Kierując się zasadami polityki państwa ludowego, strzegąc praworządności, kierując się serdeczną troską o dobro ludności — potrafią one wykonać swoje poważne zadania i spełnić nadzieje chłopów.

GROMADZKIE RADY NARODOWE A ŻYCIE KULTURALNE WSI

Szeroko omawiana była sprawa nowego podziału administracyjnego wsi i powołania gromadzkich rad narodowych. Jednakże za mało pisze się i mówi o tym, jak należy przeprowadzić organizację życia kulturalnego na wsi. Jak zreorganizować sieć bibliotek powszechnych, by zapewnić dalszy rozwój czytelnictwa na wsi. Mówi się znów o nowym konkursie czytelnictwa, ale ta „akcja” nie może zastąpić ciągłej i kierowanej pracy bibliotek. Jak będą wyposażone i zorganizowane nowe biblioteki, by ich start od razu był dobry?

Do tego czasu w gromadach (obecnych wsiach) działały tylko punkty biblioteczne. Często w jednej gromadzie działały 2—3 punkty biblioteczne. Można było spotkać i taką sytuację, że jeden księgozbiór znajdował się w budynku szkolnym, a o kilkadziesiąt kroków drugi w spółdzielni produkcyjnej (często w szafie księgowego). Zdarzało się, że był i trzeci księgozbiór w GOM, POM lub w PGR.

Te księgozbiory prawie wszędzie znajdowały się „kątem” — w szkole, czasem nawet w mieszkaniu prywatnym; w punktach bibliotecznych nie pracowali wykwalifikowani bibliotekarze i nie zawsze był określony czas wypożyczeń, o jakichkolwiek formach pracy z czytelnikiem nie było mowy, nie było jakiegoś zespołu, który myślałby o kupowaniu książek stosownie do potrzeb środowiska. Warto już teraz zastanowić się nad usunięciem tych niedociągnięć i od razu, z rozmachem, przystąpić do działania.

Często można było zaobserwować we wsi, że była i biblioteka, i świetlica, ale nie było między nimi powiązania, chociaż czasem dzieliła je tylko sciana wspólnego budynku. Biblioteka ograniczała się do mechanicznego wypożyczania książek, a świetlica organizowała tańce, chór i czasem amatorskie

przedstawienia. Jedna i druga wykonywała plan liczbowy i zależnie od cyfr zyskiwała opinię dobrej biblioteki i świetlicy. Ale że w tej wsi nie było komitetu redakcyjnego i lektora do miejscowego radiowęzła, albo że w tej wsi nigdy nie było zespołu samokształceniowego, czy dyskusji nad książką, filmem, czy nawet tekstem odegranej sztuki scenicznej — o to nikt się nie zatroszczył.

Nie mamy jeszcze za dużo książek; czy nie można by z trzech karłowatych punktów bibliotecznych stworzyć jednej biblioteki o dobrym księgozbiorze? Nie mamy zbyt wielu wykwalifikowanych bibliotekarzy ani kierowników świetlic; czy w gromadach nie należałoby funkcji bibliotekarza i kierownika świetlicy powierzyć jednej osobie?

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że mimo osiągnięć uzyskanych w IV etapie Wiejskiego Konkursu Czytelniczego z czytelnictwem na wsi jeszcze nie jest dobrze. Na wsi praca z czytelnikiem jest najtrudniejsza. Nie można jej pozostawiać w rękach ludzi niedoświadczonych. Prowadzący punkt biblioteczny (poza nauczycielem) nie miał najczęściej żadnych wiadomości, które umożliwiłyby mu organizowanie czytelnictwa i kierowanie nim. Jakże często on sam nie jest czytany i nie posiada ani kultury czytelniczej, ani nie jest nawet miłośnikiem książki. Czy tego rodzaju „bibliotekarz” może oddziaływać na środowisko i czy może być propagatorem słowa drukowanego? Czy przed reorganizacją sieci bibliotek gromadzka rada narodowa nie powinna pomyśleć o wyszukaniu odpowiedniego kandydata, czy w powiecie nie należałoby zorganizować kursów-konferencji, które zapoczątkowałyby systematyczne szkolenie (np. zaoczne) bibliotekarzy? Szkolenie to powinno być poparte instruktorem biblioteki powiatowej. Wiąże się to znów z doбором dobrych instruktó-

rów powiatowych i z zapewnieniem środków lokomocji.

Ważna sprawa — to odpowiedni lokal. Dorośli ludzie niechętnie idą po książki do budynku szkolnego. Trzeba powiedzieć wyraźnie, że biblioteka gromadzka — to nie szafka z książkami na korytarzu jakiegoś lokalu, ale to warsztat pracy, który potrzebuje odpowiedniego pomieszczenia. Na wsi nie wszędzie jest tak ciasno jak w mieście i znalezienie jednej oddzielnej izby nie jest tak beznadziejne jak np. w Bydgoszczy. To samo można powiedzieć o świetlicy, która nie może tak wyglądać jak dotąd, że to jest sala do potańcówki i schodzi się tam tylko młodzież. Owszem, młodzież powinna tam być gospodarzem, ale trzeba w niektórych dni zamienić świetlicę na klub, by atrakcyjny program ściągnął ludzi dorosłych, a głównie kobiety, które jeszcze w większości odsunięte są niejako od życia społecznego gromady i pozostają poza oddziaływaniem słowa żywego i drukowanego; aby ten lokal służył również i kinu ruchomemu itd.

To samo odnosi się do szerszego propagowania zakładania biblioteczek domowych. Gromadzka RN powinna domagać się opracowania jakichś katalogów z kilku przykładowymi zestawami do użytku chłopca, robotnika rolnego, aktywisty wiejskiego itd.

Na terenie wsi w zakresie kultury jest wiele do zrobienia. Oto do wsi dojeżdża prelegent Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej, kino ruchome z filmem, można czasem i autora tam zaprosić. Przygotowanie odpowiedniej atmosfery, zatroszczenie się o liczny udział ludności, o odpowiednio urządzone, czyste i ogrzane lokale na te cele — oto podstawowe zadania gromadzkiej władzy.

Nie ma w tych sprawach żadnego przykładu, boć przecież

prezydium gminnych RN i komisje kultury i oświaty na ogół nie pozostawiły niemal żadnego doświadczenia.

Chodzi o to, by biblioteka, świetlica gromadzka stały się ośrodkiem życia kulturalnego, by formy pracy świetlicowej

były przystosowane do akcji gospodarczych, jak dostawy, kontraktacja, wykorzystanie rezerw, lepsze formy pracy na roli i hodowli.

Gromadzka rada narodowa powinna przygotować gromadę do korzystania z dorobku o-

światy i kultury, a nawet powinna pójść dalej, przyczynić się do tego, by wieś aktywnie tworzyła nową kulturę.

Zarówno biblioteka i świetlica muszą odgrywać w tym czołową rolę.

J. Podgóreczny

DLACZEGO ŹŁE JEST Z DOSTAWAMI ŻYWCA W POW. SIEDLCACH

Powiatowy pełnomocnik Ministerstwa Skupu w Siedlcach siedzi za stołem i smutno spogląda na ostatnie zestawienie wykonania planu obowiązkowych dostaw żywca i mleka w poszczególnych gminach. Do 1 grudnia roczny plan obowiązkowych dostaw żywca został w powiecie siedleckim wykonany zaledwie w 47%, a mleka w 56%. W wielu nowopowstałych gromadach plan wykonanych obowiązkowych dostaw nie przekracza nawet 40%.

Dlaczego nagromadziły się takie zaległości w realizacji dostaw żywca i mleka w powiecie siedleckim?

Co do tej pory robiło Prezydium PRN i prezydium gminnych

rad narodowych oraz aparat Ministerstwa Skupu?

Prezydium PRN sprawę obowiązkowych dostaw analizowało ostatni raz na posiedzeniu 13 października. Już wtedy było widoczne, że z obowiązkowymi dostawami żywca i mleka w powiecie nie jest najlepiej. Ograniczono się jednak do stwierdzenia, że jest źle, że trzeba robić, ale do ostatnich dni niczego nie zrobiono. Później rozpoczęły się przygotowania wyborów do rad narodowych. Prezydium PRN pochłonięte tą sprawą obowiązkowe dostawy odłożyło na bok.

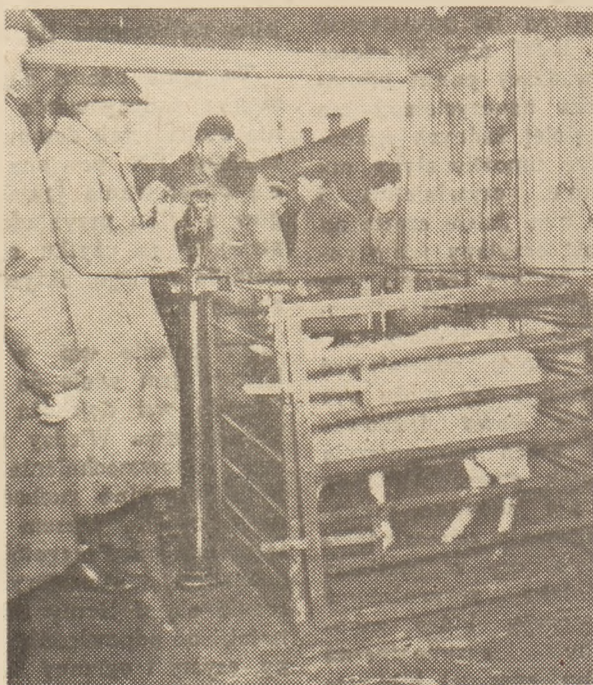
Podobnie zaczęły postępować prezydium gminnych rad narodowych i gminne delegatury Ministerstwa Skupu. Np. w byłej

gminie Paprotnia na 1.080 zobowiązanych chłopów nie przystąpiło jeszcze do realizacji swych zobowiązań w żywcu 388 chłopów, a 426 zrealizowało swój plan roczny częściowo. Prezydium GRN o obowiązkowych dostawach mówiło ostatni raz na posiedzeniu w październiku. Od tej pory zaprzestano nawet omawiania ich na posiedzeniach — wszystko z powodu braku czasu.

W Prezydium tymczasem do dzisiaj leży ponad 50 podań chłopskich złożonych jeszcze w październiku, które do drugiej połowy grudnia nie doczekały się rozpatrzenia. Chłopi, którzy złożyli podania, również czekają z dostawą żywca. W gminie Paprotnia obok zalegających jest jednak poważna część chłopów, która wywiązała się w terminie ze swych obowiązków. Prezydium Gminnej Rady nie oparło się w swojej pracy na tych przodujących chłopach jako na aktywnie uważając, że aktyw zaczyna się dopiero w gminie, że do aktywu należą ludzie typowani. Kim był w rzeczywistości aktyw gminy, „jedeny pomocnik“ Prezydium GRN? Tworzyli go przede wszystkim członkowie Prezydium GRN, Zarządu GS i pracownicy tych instytucji.

Jak ten aktyw wykonał swoje obowiązki wobec państwa?

Dotychczasowy przewodniczący Prezydium GRN Stanisław Czarnocki (posiadający 10-hektarowe gospodarstwo) ma zaległości w dostawach mleka. Zastępca przewodniczącego Prezydium GRN Roman Kukawski nie dostawił jeszcze ze swego gospodarstwa 31 kg zboża i 35 kg żywca. Ten sam Kukawski wziął



Sredniorolny chłop z gromady Żakta — Jan Klimek przywiózł na punkt skupu żywca w Mińsku Mazowieckim owce i jałówkę

w użytkowanie od kufaka Olenciego 7 hektarów ziemi, z której ani Kukawski ani Olencki nie świadczą niczego dla państwa. Drugi członek Zarządu GS Stanisław Głuchowski zalega z dostawą — 125 kg żywca z lat ubiegłych oraz 43 kg z roku bieżącego. Trzeci członek Zarządu GS Czarnocki zalega z dostawą 86 kg żywca.

Oto postawa „aktywu gminnego“, tych rzekomo jedynych „rycerzy“ władzy ludowej w gminie Paprotnia, za jakich sami siebie oni uważają. Czy mogli oni spełniać jakkolwiek rolę w uświadamianiu i organizowaniu chłopów? Czy mogli przejawiać ku temu ochotę? Przecież najczęściej słyszeli odpowiedzi chłopów: „innych uświadamiacie, a sami nie dajecie“. Nic więc dziwnego, że członkowie Prezydium Gminnej Rady Narodowej często odmawiali podpisania sporządzonych przez gminnego delegata Ministerstwa Skupu wniosków o ukaranie opornych.

Szczególne zadania w związku z tą sytuacją stają przed nowo wybranymi gromadzkimi radami narodowymi. Od gromadzkich rad narodowych chłopci oczekują wiele. W parze z walką o podniesienie produkcji rolnej i hodowlanej, o lepsze i szybsze zaopatrzenie chłopów w potrzebne im artykuły — gromadzkie rady narodowe powinny dopilnować, aby obowiązkowe dostawy były całkowicie i terminowo wykonane.

O tym, czy gromadzkie rady narodowe w powiecie siedleckim wykonają swe zadania, decydować będzie przede wszystkim postawa i osobisty przykład radnych. Jak dotąd na 18 nowo wybranych radnych do Gromadzkiej Rady Narodowej w Paprotni aż 15 zalega z dostawą żywca. Wśród nich znajduje się Stanisław Czarnocki, dotychczasowy przewodniczący Prezydium GRN.

18 grudnia odbyła się pierwsza sesja nowo wybranej Powiatowej Rady Narodowej w Siedlcach. W referacie o zadaniach Powiatowej Rady Narodowej zaledwie w dwóch zdaniach wspomniano

o obowiązkowych dostawach. A przecież należało pokazać przychyny obecnej, złej sytuacji. Trzeba było z całą ostrością wskazać na demobilizację prezydentów gminnych rad narodowych, na niewykonywanie obowiązków przez dotychczasowych członków prezydentów, sołtysów, radnych i innych aktywistów.

Woj. krakowskie przystąpiło do likwidacji zaległości w dostawach żywca

W woj. krakowskim, chociaż zaległości w dostawach żywca są dość poważne, a termin dostaw bardzo krótki, skupuje się w dalszym ciągu znacznie mniej żywca niż przewidują plany dzienne. Świadczy o tym fakt, że średnia wykonania dziennych planów w ostatnich dniach wynosi zaledwie nieco ponad 62%.

Najgorzej wykonują dzienne plany skupu żywca powiaty Myślenice i Bochnia. Na 30 ton, jakie miały być skupione na spędach 15 i 16 grudnia w powiecie Bochnia, skupiono niewiele ponad 11 ton, w tym samym czasie na zaplanowanych do skupu w pow. Myślenice ok. 21 ton skupiono mniej niż połowę.

Obecnie, aby zmienić ten stan rzeczy, wzmocniono komisje roz-

Za kilkanaście dni rozpoczną swą pracę gromadzkie rady narodowe. Tylko wtedy wykonają one swoje zadania i przyczynią się do realizacji obowiązkowych dostaw, jeżeli radni będą przodować, jeżeli prezydium oprą się na przodujących chłopach.

L. Pająk

liczeniowe i kolegia orzekające, przed które wezwany zostanie raz jeszcze każdy z zalegających. Na najbardziej opornych w pow. myślenickim, którzy mimo wielu rozmów przeprowadzonych z nimi przez członków komisji rozliczeniowych nie przystąpili dotychczas do likwidacji zaległości, sporządzono wnioski o natychmiastowe ukaranie. Ponadto postanowiono wzmocnić kontrolę na jarmarkach, by nie dopuścić do wolnorynkowej sprzedaży żywca przez tych, którzy zalegają z dostawami.

Na jednym z ostatnich jarmarków w Myślenicach właśnie dzięki takiej kontroli zatrzymano kilku handlarzy, którzy kupowali trzodę chlewną na spekulację.

Przykłady przodujących gromad wskazują, że są możliwości całkowitego wykonania dostaw

W woj. lubelskim likwidacja zaległości w dostawach żywca przebiega gorzej niż w innych województwach. Szczególnie dużą ilość żywca winni są państwu rolnicy powiatów: Lublin, Krasnostaw, Lubartów, Łuków i Puławy. Przyczyny zła należy szukać w niedostatecznej pracy uświadamiającej ustępujących rad narodowych, a także słabej pracy komisji rozliczeniowych.

Komisje przeprowadziły dopiero rozmowy z niewielką liczbą zalegających, a poza tym nie kontrolują ostatecznych terminów wykonania zobowiązań zadeklarowanych przez chłopów

podczas rozmów. W 48 byłych gminach komisje rozliczeniowe w ogóle nie rozpoczęły jeszcze pracy.

A że chłopci Lubelszczyzny mają pełne możliwości wywiązania się z obowiązkowych dostaw, świadczyć mogą przykłady wsi przodujących w wypełnieniu tego ważnego obowiązku. Wystarczy wymienić choćby wieś Wandzin pow. Lublin, Dobrymów pow. Krasnostaw, Pożóg Stary pow. Puławy i inne. Wszystkie te wsie dostarczyły już niemal całą przypadającą na nie w tym roku ilość żywca do punktów skupu.

ABY NOWE RADY NIE POWTARZAŁY STARYCH BŁĘDÓW

POZA nami są pierwsze sesje wojewódzkich rad narodowych. Zapoczątkowały one nowy okres w działalności rad — okres większego zbliżenia rad do ludności miast i wsi, większej odpowiedzialności rad przed wyborcami. Dyskusja, jaka toczyła się na zebraniach przedwyborczych, wyświadczenie kandydatów przez ludność, uwagi i zalecenia wyborców stworzyły lepszą niż dotąd atmosferę dla pracy rad — atmosferę zwiększonej aktywności radnych i zainteresowania działalnością rad ze strony wyborców.

Dowodem tego jest nie tylko 90% frekwencja radnych na sesjach, ale i udział wielu osób spoza rady — aktywistów Frontu Narodowego, robotników, chłopów, młodzieży szkolnej. Nic dziwnego. Na pierwszej sesji bowiem nowowybrana rada narodowa ustalała zadania wynikające z programu Frontu Narodowego i postulatów wyborców, wybierała Prezydium i komisje.

To właśnie, że po raz pierwszy rada powołana z wyboru decydowała o niezwykle ważnych dla 3-letniej pracy rady sprawach, było przyczyną dużego zainteresowania radnych i społeczeństwa. To właśnie odróżniało pierwsze sesje rad od sesji dotychczasowych.

Ale nie tylko to odróżniało pierwsze sesje nowowybranych rad od sesji poprzednich.

NA wszystkich prawie sesjach były żywe i krytyczne głosy radnych śmiało mówiących o brakach i niedociągnięciach. Śmiało np. mówił radny Opolony na sesji Woj. RN w Opolu o zaniedbaniach w Raciborzu, o braku dworca i porządnego kina, o odbudowie zabytków. Nowym istotnym akcentem w wystąpieniu niemal każdego radnego było powoływanie się na to, że wyborcy żądali od niego załatwienia omawianych spraw. I tak np. we Wrocławiu radny Julian Rudolf poruszył w imieniu mieszkańców pow. jeleniogórskiego palącą dla nich sprawę zalesienia огоłoconych z drzew zboczy górskich.

Ta rzeczowość, śmiałość i bojowość wypowiedzi płynąca ze znajomości rzeczy, z powiązania radnych z wyborcami, z głębokiego poczucia odpowiedzialności, były czymś nowym rojącym nadzieje na lepszą niż dotychczas pracę rad, na odważną walkę o podnoszenie poziomu życia mieszkańców miast i wsi.

Osobiste zaangażowanie i duża ilość dyskusantów zaskoczyła niektóre prezydia. Zdziwili się np. członkowie Prezydium i organizatorzy sesji Woj. RN w Opolu, którzy na wszelki wypadek reżyserowali wypowiedzi pierwszych dyskusantów, gdy zabrało głos wielu nowych radnych poruszając m. in. istotne na Opolszczyźnie sprawy kultury, mówiąc o swojej pracy w Radzie,

w komisjach. Podobnie było na sesji Woj. RN w Olsztynie, na której przemawiało kilkunastu radnych.

NA sesji tej szczególnie mocno zaznaczył się nowy stosunek radnego do swej roli. Gdy po wypowiedzi ośmiu mówców przewodniczący obrad postawił wniosek o skrócenie wypowiedzi do 5 minut, radni nie zgodzili się. Jeden z nich wstał i powiedział: „Nas tu przysłali wyborcy. Przez 5 minut nie potrafimy wszystkiego powiedzieć. Jestem przeciwko wnioskowi“. Wniosek przewodniczącego sesji upadł, dyskusja potoczyła się dalej.

Na tej samej sesji zdarzył się drobny, ale wymowny fakt. Gdy wniesiono w wolnych wnioskach sprawę przesunąć kredytów z działu „Oświata“ do działu „Gospodarka komunalna“, radni nie zatwierdzili propozycji od razu. Żądali wyjaśnień, dlaczego w dziale „Oświata“ są luzy, dlaczego Prezydium Woj. RN dopuściło do niewykorzystania wszystkich sum na potrzeby Oświaty. Dopiero po dodatkowych wyjaśnieniach wniosek przeszedł i to z ostrymi komentarzami oraz uwagami co do pracy Prezydium i aparatu w przyszłości.

Wszystko to świadczy o lepszej, zdrowszej atmosferze, w jakiej zaczynają pracę nowe rady, o atmosferze powagi, samodzielności w myśleniu i działaniu, krytycznego stosunku do spraw, o poczuciu odpowiedzialności.

Na tym tle poważną troskę musi budzić przebieg dyskusji na sesjach Woj. RN w Krakowie i w Gdańsku, gdzie występujący mówcy ograniczali się do złożenia mniej lub więcej uroczystych deklaracji.

WRĘCZ niepokojąca była sytuacja na sesji Woj. RN w Stalinogrodzie, na której po wygłoszeniu referatu ani jeden radny nie zabrał głosu, a cały przebieg i atmosfera sesji nie odbiegały od dotychczasowych, nienajlepszych tradycji tej Rady. Najbardziej niepokojące jest jednak to, że nowowybrane Prezydium Woj. RN w Stalinogrodzie nie widzi dróg wyjścia z tej sytuacji i nie stara się stworzyć warunków dla lepszej pracy rady na sesji. Tak na przykład Prezydium ustalając podział pracy między członków Prezydium, sekretarzowi Prezydium, którego głównym zadaniem powinna być przecież troska o pracę radnych, komisji i sesji, powierzyło — poza Wydziałem Organizacyjnym i Ogólnogospodarczym — również nadzór nad Wydziałem Społeczno-administracyjnym, Wydziałem Handlu i podległymi przedsiębiorstwami, Wojewódzką Komisją Lokalową, Komisją Kontroli Rozdziałów Mieszkań, Komisją Usprawnienia Administracji i Komisją Etatów. Słowem z sekretarza uczyniło jeszcze jednego zastępcę przewodniczącego.

Taki stosunek do zadań sekretarza świadczy o niedocenianiu przez Prezydium roli sekretarza jako odpowiedzialnego za pomoc dla radnych, komisji i sesji rady, świadczy o niedocenianiu znaczenia pracy organizacyjno-masowej w radzie.

Nieprzewyciężony formalny stosunek do rad występował również na innych sesjach. „Reżyserowanie” przez prezydium najdrobniejszych posunięć przewodniczącego obrad, szeptane mu w toku sesji „instrukcje” budziły niezadowolenie radnych we Wrocławiu i Wałbrzychu. Nie podołało się też radnym, gdy nie motywowano szerzej kandydatów na członków prezydiów. Na sesji PRN w Wałbrzychu posunięto się tak daleko, że umieszczono ozdobną tablicę z nazwiskami nowych członków. Prezydium z napisem „Oni nas nie zawiodą”.

Takie postępowanie nie umacnia w radnych przeświadczenia, że rada na sesji jest najwyższą władzą w terenie.

TRZEBA ostatecznie przełamać pokutujący jeszcze niewłaściwy „odgórny” stosunek prezydium do sesji. Chodzi o to, by więcej było takich sesji jak olsztyńska, na której radni śmiało i krytycznie wypowiadali swoje zdanie o pracy Prezydium. Trzeba, by wszystkie rady na sesji tak ustosunkowywały się do poleceń wy-

borców oraz do wybranego przez siebie prezydium, jak uczyniła to Stołeczna Rada Narodowa. Przypomniła ona raz jeszcze Prezydium o jego zadaniach i zobowiązała nowowybrane Prezydium „do przedstawienia na jednej z najbliższych sesji planu realizacji wniosków zgłoszonych przez ludność podczas kampanii wyborczej”.

Każde nowowybrane prezydium, które pragnie, by nowy okres w działalności rad był nowym w praktyce życiowej, a nie w słowach, powinno uczynić wszystko, aby rozwijać wśród nowych radnych zapał, rzeczowość, krytycyzm i poczucie odpowiedzialności za wszystkie sprawy terenu.

Matką mądrości jest doświadczenie. Niechże więc doświadczenia działalności rad sprzed wyborów będą punktem wyjścia do lepszej pracy, ale przede wszystkim niech będą nimi doświadczenia kampanii wyborczej. Nie można powtarzać starych błędów, nie wolno zatracać olbrzymiego dorobku kampanii wyborczej — aktywności i inicjatywy wyborców i radnych. Trzeba robić wszystko, by zapał ludzi rozgrzewać, a nie ziębić, nie zamrażać w skostniałych formach. **Nie chcemy „grzecznych”, zgadzających się na wszystko radnych, chcemy radnych o samodzielnej myśli, mądrych i śmiałych. Rzeczą każdego prezydium jest te cechy pielęgnować i rozwijać.**

J. Kiegiel

Zadania gromady Siedliszcze

Żywo przebiegła pierwsza sesja Gromadzkiej Rady Narodowej w Siedliszczu, pow. Chełm Lubelski.

Z uwagą słuchano referatu przewodniczącego Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Siedliszczu — **Suchanka**, który mówił o dotychczasowych osiągnięciach gromady i najbliższych zadaniach Gromadzkiej Rady.

— W roku 1948 — mówił on — osada nasza wspólnym wysiłkiem ludności została zelektryfikowana, a w roku 1952 zradiofonizowana. Powstała tu 11-letnia szkoła ogólnokształcąca, z której 53 absolwentów studiuje na wyższych uczelniach, powstały też szkoły w Maryninie i Majdanie Zahorodyskim. Założono w Siedliszczu nowoczesnie u-

ządzony szpital, izbę porodową, w której przyszło już na świat 1.500 dzieci. Wybudowaliśmy salę gimnastyczną, dom sportowca, basen kąpielowy, boisko sportowe, założyliśmy park, zalesiliśmy 2 ha nieużytków.

Wiele pozostało jeszcze do zrobienia dla poprawy bytu mieszkańców gromady — mówił dalej Suchanek. — **Przeniesienie przedszkola do nowego budynku, urządzenie internatu dla młodzieży, zradiofonizowanie i zelektryfikowanie pozostałych wsi, poprawienie nawierzchni dróg, troska o uruchomienie przetwórci owoców i budowa nowoczesnej lecznicy dla zwierząt — to niektóre z najbliższych zadań Gromadzkiej Rady Narodowej.**

W dyskusji radni uzupełnili

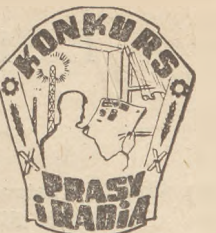
referat, mówiąc o postulatach i bolączkach zgłoszonych przez ludność na zebraniach przedwyborczych.

— Maszyny GOM niszczą, stojąc pod gołym niebem. Jak będą tak stały nadal, to się całkiem zmarnują i nie będzie z nich żadnego pożytku. Trzeba pomyśleć o jakiejś szopie, która je zabezpieczy przed deszczem i śniegiem — powiedział w dyskusji radny **Kazimierz Usidus**. **Radna Helena Blocka** mówiła o potrzebie zorganizowania świetlicy we wsi Marynin. W tej wsi potrzebna jest też zlewnia mleka, gdyż gospodarze muszą je zbyt daleko nosić. Mówiono też o innych potrzebach gromady.

Po dyskusji wybrano Prezydium GRN oraz powołano komisje rady.



KONKURS PRASY I RADIA



„Rada“ pomogła mi w pracy

Korzystam z „Rady Narodowej“. Zatrzymuję się najchętniej na artykułach omawiających sprawy budżetu, planów gospodarczych i finansowych. Jako przewodniczący Komisji Finansów, Budżetu i Planu MRN w Grudziądzu tą dziedziną interesuję się specjalnie. Dlatego też czytam wszystkie artykuły, traktujące o sprawach budżetowych, mówiące o innych komisjach finansów, budżetu i planu, o ich działalności i powiązaniu ich pracy z pracą pozostałych komisji rad, studiuję mniej lub więcej wnikliwie.

Z ciekawością przeczytałem artykuły Terleckiego i Kowalskiego w Nr 7/265 „Rady Narodowej“, artykuł Breikopfa i Kiegla w Nr 10/268 oraz przestudiowałem uważnie przemówienie Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza na sesji Woj. RN w Krakowie, zamieszczone w Nr 11/269 „Rady Narodowej“ — i wiele innych.

Ale szczególnie zainteresował mnie artykuł Szpringera pod tytułem: „Organizować pracę dla wykonania planu i budżetu“ — Nr 9/267 „Rady Narodowej“. Jedno z jego zdań wykorzystałem jako motyw przewodni w koreferacie Komisji Finansów, Budżetu i Planu MRN w Grudziądzu, wygłoszonym na sesji budżetowej 3 czerwca 1954 r.

Dla orientacji krótki urywek z owego koreferatu:

„Dzisiaj rozpatrywany projekt budżetu powstał przy współudziale wszystkich komisji MRN, które jednak — zdaniem Komisji Finansów, Budżetu i Planu — nie wszystkie dostatecznie krytycznie ustosunkowały się do swoich resortowych budżetów, rozumując zdawałoby się logicznie, ale jednak niesłusznie, że skoro limity zostały narzucone z góry, to nie ma co ruszać“ — a przecież mówi

ob. Szpringer w dwutygodniku „Rada Narodowa“, że trzeba uchwycić za plan i budżet, a braki posypią się jak z rozprutego worka. To jest właśnie rola wszystkich komisji, a podsumowanie analizy dokonanej przez wszystkie komisje należy do komisji finansów, budżetu i planu.

Ob. Szpringer ma niewątpliwie rację. Nie można jednak dokonać podsumowania analizy tam, gdzie jej nie ma. Jakkolwiek Komisja Finansów, Budżetu i Planu nie ma wcale zamiaru dokonywać tylko podsumowania i do tego faktu ograniczać swoją działalność, jak to wynika z poprzednich wywodów o jej współudziale w analizie naszego projektu. A może owe komisje zamierzają tę krytyczną analizę przeprowadzić podczas dyskusji? Zrobią nam tym samym miłą niespodziankę, bo albo dopomogą do korekty naszego budżetu, albo utwierdzą nas w słuszności dotychczasowych cyfr i ocen.

Ta krytyczna dyskusja rzeczywiście miała miejsce. Komisje bierniejsze w krytycznym ocenianiu swoich budżetów, jak Komisja Gospodarki Mieszkaniowej i Komunalnej i Komisja Oświaty, potrafiły otrząsnąć się z tej bierności. Pierwsza zwróciła uwagę na niebezpieczeństwo niewykonania planów remontów kapitalnych na skutek niewłaściwego wykonania dokumentacji, braku materiałów, braku robotników. Zwróciła też uwagę na nierytmiczne wykonanie inwestycji, na przyznanie limitu bez określenia celu oraz na inne usterki.

Były to wnioski niewątpliwie bardzo zdrowe i dopomogły do właściwego ustalenia budżetu i zamiarów rady narodowej na przyszłość.

L. Zysnarski

ZAWIADAMIAMY, ŻE na liczne prośby, które napłynęły do organizatorów konkursu, TERMIN NADSYLANIA WYPOWIEDZI KONKURSOWYCH ZOSTAŁ PRZEDŁUŻONY DO 1 LUTEGO 1955 r.

Gorąco zachęcamy naszych czytelników do nadsyłania dalszych wypowiedzi na temat „JAK WYKORZYSTAŁEM I JAK POMOGŁY MI W PRAKTYCZNEJ PRACY: ARTYKUŁ W PRASIE, KSIĄŻKA, RADIO LUB FILM W CIĄGU 1953 r. i 1954 r.“.

Piszcie konkretnie, wskazując, jaki artykuł, jaka książka, film czy audycja radiowa pomogła Wam w pracy w radach, w pracy zawodowej lub społecznej. Przypominamy, że Wasze odpowiedzi konkursowe mogą dotyczyć najrozmaitszych dziedzin życia i działalności (społecznej i zawodowej), mogą omawiać wpływ artykułu albo audycji na poglądy, na sprawy społeczne i osobiste.

Piszcie szczerze i prosto. Wyrażajcie swoje doświadczenia i przeżycia w dowolnej formie — listu lub artykułu, opowiadania, felietonu itp. Nie ma ograniczeń w ilości nadsyłanych odpowiedzi konkursowych przez tego samego czytelnika.

Prace zamieszczone w prasie lub ogłoszone w radio są wynagradzane niezależnie od wyników konkursu.

Za najlepsze wypowiedzi czekają Was liczne, cenne nagrody. Między innymi za wypowiedzi dotyczące wykorzystania artykułów prasowych, audycji radiowych, filmu czy książki do usprawnienia pracy rad narodowych, komisji rad, pracy społecznej przy wykonywaniu zadań państwowych — Redakcja „Rady Narodowej“ przeznaczyła 2 odbiorniki radiowe, zegarek na rękę, 3 rowery, 2 opylacze, 1000 zł na zakup ciecierzki, książki.

Zachęcamy Was szczególnie do nadsyłania wypowiedzi na temat, jaki artykuł, książka czy audycja pomogła Wam w pierwszym okresie pracy rad gromadzkich.

Wypowiedź konkursową opatrzyć napisem: „Konkurs Prasy i Radia“.

Nasz adres:

Redakcja „Rady Narodowej“ — Warszawa ul. Wiejska 6.

Staram się postępować tak jak Dawydow

Jestem z zawodu mechanikiem, pracuję na stanowisku majstra. W czerwcu przeczytałem książkę Szolochowa „Zorany ugór“. Z przykładów tej książki korzystałem i nadal korzystam w mojej pracy zawodowej.

W kierowaniu pracą na moim odcinku bardzo często nie mogłem poszczycić się osiągnięciami. Po przeczytaniu książki za przykładem jej bohatera Dawydowa sam stałem na zagrożonych stanowiskach i tym prostym sposobem przekonałem załogę o słuszności i możliwości wykonania nałożonych zadań.

Odtąd załoga zadania swoje wykonuje z łatwością i przekracza je.

Jako członek Miejskiej Rady Narodowej w Chodzieży, aktywista, włączam się do organizowania planowych dostaw szczególnie tam, gdzie były trudności. I tu książka „Zorany ugór“ przysłała mi z pomocą. Metodą Waniuszki Najdienowa osiągałem dobre wyniki.

Stwierdzam, że żadna instrukcja dla aktywu nie daje takich wyników, jak odpowiednia książka, a taką jest np. „Zorany ugór“ Szolochowa.

L. Borkowski

Czytając, wysuwam wnioski

Kiedy w roku bieżącym przeczytałem w „Radzie Narodowej“ artykuł o zadaniach rad narodowych w organizowaniu przemysłu spożywczego, postanowiłem zdobyte wiadomości wykorzystać na sesji naszej Powiatowej Rady Narodowej w Kłodzku. Kiedy omawiana była sprawa wykonania planów produkcyjnych, czułem, że muszę zabrać głos, a to tym bardziej, że podczas działalności kontrolnej „odkryłem“, że na terenie gospodarstwa przesiedleńca Romana Filipowicza zam. w gromadzie Stare Bobrowniki Nr 15, gm. Szczytna Śląska znajdują się źródła mineralne nie eksploatowane przez nikogo. Postanowiłem zainteresować tą sprawą Radę i Prezydium.

Zgłosiłem wniosek o uruchomienie i eksploatację tych wód mineralnych przez przemysł terenowy. Wniosek został uznany za słuszny. Nawiasem dodaje, iż ludność autochtoniczna podała mi wiadomość, że wody mineralne w Bobrownikach są bardzo zdrowe i były eksploatowane przed wojną. Bliski browar w Szczytnej wytwarzał słynną wodę selcerską. Zainteresowanie tą sprawą Powiatowej Rady Narodowej sprawiło, że w programie wyborczym Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Kłodzku czytamy:

„Przemysł drobny, szczególnie pion CSI uruchomi produkcję artykułów spożywczych, jak suszenie warzyw, hodowlę królików, przetwórstwo, eksploatację runa leśnego, a po zbiciu możliwości eksploatację źródeł mineralnych w Wielisławiu i Bobrownikach.“

Inny przykład. Na terenie tegoż powiatu działa od kilku lat Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa tzw. IUNG „NAROŻNO“ z siedzibą

w Ławicy. Pomimo poważnych osiągnięć Instytut nie był na swoim terenie ani dostatecznie znany, ani też doceniany. Przez swoją pracę w Komisji oraz w Radzie walczyłem niejednokrotnie o należyty autorytet dla przedstawicieli nauki. Domagałem się także, by ich praca teoretyczna była wiązana z potrzebami naszej praktyki w celu podniesienia produkcji rolnej na terenie powiatu. Wydaje mi się, że walczyłem o to z dobrym skutkiem, bo obecnie przedstawiciele tego Instytutu są zapraszani na sesje i ważniejsze narady. Bodziec do tego projektu dał mi m. in. artykuł profesora dr Bireckiego ogłoszony w „Nowym Rolnictwie“ o pracy IUNG i o ich aktualnych zadaniach po II Zjeździe.

Walczyłem o to, aby „dni otwarte IUNG“ przekazywały naszym spółdzielniom produkcyjnym, tutejszym PGR oraz indywidualnym rolnikom osiągnięcia teoretyczne i praktyczne naukowców do szerokiego stosowania dla podniesienia wydajności z hektara.

Rokrocznie do 1952 r. powiat kłodzki miał poważne trudności z kontraktacją kukurydzy na ziarno. Ze względu na specyfikę kotliny kłodzkiej — zbyt krótki okres wegetacji — uprawa kukurydzy nie dawała dobrych wyników. Przez czytelnictwo literatury fachowej, skąd czerpałem argumenty oraz przez ścisły kontakt z IUNG udało mi się przekonać Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Woj. RN. W wyniku tego Wydział odstąpił od kontraktacji kukurydzy w kotlinie kłodzkiej i planu nie narzuca już więcej.

W. Ciechalski

INSTRUKTOR ORGANIZACYJNY – POMOCNIK GROMADZKIEJ RADY

POMOC instruktora organizacyjnego prezydium PRN dla gromadzkich rad narodowych powinna rozpocząć się od pierwszych sesji tych rad.

Praca instruktora nad zapewnieniem właściwego przygotowania sesji i jej wyników jest jakby punktem wyjścia do stałej pracy z radami gromadzkimi. Poważnym zadaniem instruktora w dalszej jego pracy będzie **poznać radnych Gr. RN i pomagać im w wykonaniu zadań gromadzkich, w ich pracy na sesjach i w komisjach, w pracy z wyborcami.**

Ważne zadanie instruktora, to **pomoc komisjom rady gromadzkiej.** Instruktor powinien podpowiadać komisjom najlepsze, dla wykonania poszczególnych zadań, formy działania. Zadania instruktora w pracy z komisjami są szczególnie pilne w początkowym etapie pracy nowopowołanych komisji Gr. RN. Instruktor musi zadbać o wstępne przeszkolenie komisji, wyjaśnienie im zasadniczych zadań, przekazanie dotychczasowych dobrych doświadczeń i metod pracy komisji.

Dla nawiązania przez prezydium rady gromadzkiej właściwej współpracy z komisjami — instruktor musi wyjaśnić prezydium potrzebę korzystania z wniosków komisji, przyciągania ich w ten sposób do realizowania bieżących zadań, zapraszania na posiedzenia prezydium i narady oraz udzielania komisjom jak najdalej idącej pomocy organizacyjnej.

W pracy z samym prezydium rady gromadzkiej instruktor powinien pomóc w **dokonaniu słusznego podziału pracy i odpowiedzialności** oraz w ustaleniu odpowiednich zadań dla tzw. dochodzących członków prezydium.

WIAZAĆ SPRAWY ORGANIZACYJNE Z BIEŻĄCYMI ZADANIAMI

Stała pomoc instruktarsza udzielana prezydium Gr. RN powinna służyć najlepszemu wykonaniu zadań gromadzkich. W tym celu instruktor **uczy prezydium właściwego przygotowania i odbywania posiedzeń prezydium, wyjaśnia im potrzebę stosowania kolegialnej decyzji i indywidualnej odpowiedzialności oraz podejmowania konkretnych i realnych uchwał.** W tym względzie zadaniem instruktora jest służyć prezydium wytrwałą i konkretną pomocą oraz umieć walczyć o skuteczną pomoc ze strony wszystkich wydziałów, referatów i innych jednostek prezydium PRN.

Instruktor w swojej pracy z prezydium Gr. RN powinien mieć ustawicznie na uwadze realizację uchwał gromadzkiej rady oraz prezydium. Zadaniem instruktora jest **uczyć prezydium Gr. RN organizowania i kontrolowania wykonania uchwał**

przede wszystkim w ścisłej więzi z radnymi, komisjami i aktywnym gromadzkim, uczyć trafiania tą drogą do mieszkańców gromady, rozbudzania ich inicjatywy i aktywności.

W pierwszych dniach pracy prezydium Gr. RN instruktor nie może zapomnieć również o udzieleniu praktycznej pomocy w takich sprawach o charakterze porządkowym, jak zaprowadzenie teczki spraw, spisu spraw, ustalenie trybu ich załatwiania oraz zaznajomienie prezydium z przepisami instrukcji kancelaryjnej.

W pracy instruktora organizacyjnego z gromadzkimi radami **należy zwrócić szczególną uwagę na wiązanie spraw organizacyjnych z bieżącymi zadaniami gospodarczymi.** Na taką potrzebę wskazują doświadczenia pracy instruktorów organizacyjnych Prezydium Woj. RN w Poznaniu i prezydium PRN w tym województwie.

Wśród zadań stale aktualnych dla gromadzkich rad, w związku z którymi należy organizować pracę rady, radnych, komisji i prezydium, **na czoło wysuwa się podnoszenie produkcji rolnej w gospodarce spółdzielczej i indywidualnej.**

Aby ściśle wiązać pracę organizacyjną Gr. RN z bieżącymi zadaniami wsi, **instruktor organizacyjny powinien zwracać uwagę, by pomoc dla gromadzkich rad udzielana przez resortowe wydziały, a zwłaszcza przez powiatowe zarządy rolnictwa, nie była oderwana od znajomości struktury, organizacji i metod pracy rad gromadzkich.** Np. pomoc przedstawiciela PZR w likwidowaniu odlogów nie może ograniczać się do udzielenia wskazówek agrotechnicznych, **ale musi obejmować także włączenie radnych do pracy wśród chłopów i do organizowania w gromadzie zespołów uprawowych.** Pracownik PZR powinien także pamiętać o włączeniu komisji rolnej Gr. RN do tych prac. Nie mniej ważna jest pomoc w organizowaniu narad aktywu i zebrań wiejskich w tym celu.

Także w innych zagadnieniach ważnych i aktualnych w danym okresie w pracy rad **trzeba uwzględniać pomoc resortowych jednostek prezydium PRN.**

NIE ZASTĘPOWAĆ, LECZ ROZWIJAĆ SAMODZIELNOŚĆ

Instruktorowi organizacyjnemu w jego pracy z gromadzkimi radami narodowymi nie wolno w żadnym wypadku doprowadzać do takiej sytuacji, w której bez jego udziału i pomocy nic ważnego nie mogłoby się dzieć w gromadzie. Praca instruktora, która doprowadzałaby gromadzką radę do zależności, a nie do coraz pełniejszej samodzielności, byłaby szkodliwa i sprzeczna z założeniami i celem instruktarskiej pracy organizacyjnej. Pomoc instruktora powinna ustawicznie

nie zmierzać do tego, aby gromadzkie rady stawały się coraz bardziej gospodarzami gromad, aby sprawami gromady kierowały z pełnym poczuciem odpowiedzialności.

Aby instruktarz organizacyjny mógł spełnić te zadania, prezydium Woj. RN i PRN powinny udoskonalić, a w wielu wypadkach zmienić metody pracy z instruktorami organizacyjnymi. Sekretarze prezydiów muszą pomóc instruktorom organizacyjnym w ich pracy, poświęcać im więcej niż dotąd uwagi. Nie można zaniedbywać comiesięcznych narad podsumowujących pracę, systematycznego zaznajamiania instruktorów z najważniejszymi bieżącymi zadaniami i wytycznymi. Należy również zapewnić instruktorom odpowiednie warunki pracy — udostępnić im wgląd do wszystkich materiałów z dziedziny rad narodowych oraz materiałów komisji rad. Dla podnoszenia kwalifikacji instruktorów organizacyjnych, a także dla wzbogacenia form pracy rad gromadzkich niezmiernie ważna jest wymiana doświadczeń instruktorów w ramach narad z instruktorami, przez szkolenie instruktorów lub inne formy, np. zbiorowy instruktarz na terenie niektórych gromadzkich rad.

WIĘCEJ TROSKI O PRACĘ INSTRUKTORÓW ORGANIZACYJNYCH

W pracy z instruktorami należy wyciągnąć wnioski z dotychczasowych błędów. Poważną słabością na szczeblu powiatowym było nagminne odrywanie instruktorów od ich pracy i posyłanie w celu wykonania różnych akcji. Należy z tym błędem skończyć. Prezydium Woj. RN i PRN muszą widzieć w instruktorach tych, którzy od podstaw i w sposób najbardziej zasadniczy pracują nad zapewnieniem właściwej realizacji zadań.

Jest rzeczą zrozumiałą, że tym zadaniami, że pracy w zwiększonej ilości jednostek — gromad nie podolają dotychczasowi nieliczni instruktorzy prezydiów PRN i Woj. RN. Stoi więc poważne zagadnienie zwiększenia ilości instruktorów organizacyjnych prezydiów PRN tak, aby jeden instruktor miał pod swoją opieką np. od 7 do 10 rad gromadzkich. Wówczas będzie możliwe udzielanie skutecznej i ciągłej pomocy gromadzkiej radzie.

Niezależnie od składu ilościowego zespołów instruktorskich przed prezydiami PRN, a także Woj. RN, stoi zadanie zorganizowania natychmiastowej pomocy dla rad gromadzkich w pierwszym etapie ich pracy. Prezydium powinny spośród najlepszych pracowników zorganizować zespoły instruktarzu doraźnego. Powinni oni po przeszkoleniu na szczeblu powiatowym udzielić bezpośredniej pomocy w zorganizowaniu pierwszych posiedzeń prezydiów i posiedzeń komisji. Zadaniem tych instruktorów byłaby również pomoc w zorganizowaniu całej kancelaryjnoporządkowej pracy prezydium, w ustaleniu form współpracy prezydium z radnymi i aktywem, a tych z ludnością gromady. Tę doraźną, pierwszą pomoc dla gromadzkich rad narodowych powinni w następnym etapie podjąć i kontynuować instruktorzy organizacyjni.

Wydaje się, że pomoc dla Gr. RN ze strony prezydiów rad wyższych szczebli powinna pójść w trzech kierunkach: pomoc instruktorów organizacyjnych, pomoc wydziałów fachowych, wreszcie krótkoterminowe kurso-konferencje oraz długoterminowe szkolenie przewodniczących, sekretarzy oraz pracowników gromadzkich rad.

A. Hebda
st. instruktor URM

CZEGO JESZCZE BRAK?

Na przykładzie Żar można przekonać się, jakie wyniki przynosi walka o właściwe zaspokojenie potrzeb ludzi pracy. Nie tak dawno jeszcze nie tylko zaopatrzenie sklepów wywoływało ostrą i słuszną krytykę konsumentów, ale i projektanci nowego budownictwa często zapominali o zaplanowaniu sklepów oraz punktów usługowych. Dziś — gdy realizujemy uchwały II Zjazdu — również nasz aparat handlowy i usługowy stara się o usprawnienie zaopatrzenia mieszkańców Żar. Jeśli nawet nie we wszystkim dostosował się do rozwoju Żar, to jednak nie ustaje w wysiłkach, aby zdobyć miano handlu socjalistycznego. Z inicjatywy Wydziału Handlu Prezydium PRN odbyło szereg narad z udziałem przedstawicieli central handlowych oraz aktywu społecznego.

Na naradach tych aparat handlowy zobowiązał się radykalnie poprawić zaopatrzenie Żar.

Od tej pory placówki handlowe zaczęły lepiej wywiązywać się z zadań; zaopatrzenie poprawiło się w takim stopniu, że mieszkańiec Żar nie musi czekać w kolejce, by zakupić artykuły codziennego użytku.

CODZIENNIE 30 TON TOWARÓW

Zastanówmy się, czy najważniejsze placówki handlowe działające na terenie Żar, a mianowicie PSS i MHD, zdają swój egzamin. PSS w Żarach wykonała swój plan obrotu towarowego w październiku br. w 97,6%, a MHD w 92,6%, przy czym w artykułach spożywczych wykonanie planów MHD wyniosło 85%, a w artykułach przemysłowych — 100,3%. Niezupełne wykonanie planów tłumaczy się pewnymi lukami w zaopatrzeniu zwłaszcza w mięso i tłuszcz. Luka ta powstała mimo zwiększenia przydziałów dla miasta w stosunku do ubiegłych miesięcy o 25%. Jest to do-

wodem, że potrzeby konsumenta w Żarach wzrosły, a więc podniosła się stopa życiowa.

Bardzo dobrze wywiązały się ze swych zadań bary mleczne, które plan za październik wykonały w 108,6%. Jednak w naszych barach jest bardzo słaby zestaw potraw i stanowczo za mało zainteresowania kierownictwa — konsumentem.

Aparat handlu uspołecznionego w ostatnim okresie zmniejszył manka, które dawniej były wielką bolączką przedsiębiorstw. Dzisiaj manka w artykułach spożywczych wynoszą średnio 0,13%, a w artykułach przemysłowych nie ma ich zupełnie.

Pracownicy handlu uspołecznionego w Żarach pracują w trudnych warunkach zwłaszcza latem. Chroniczny brak lodówek i w ogóle chłodnych magazynów powoduje poważne trudności w przechowywaniu towarów i w chronieniu ich przed zepsuciem. Obecnie PSS posiada 63 sklepy, a MHD — 35. Cyfry te obejmują oczywiście teren całego powiatu, a więc obszar dość duży. Na przykład, aby od razu usunąć i wywieźć ze wszystkich sklepów stare opakowania, potrzeba 20 samochodów — sprawa ich uzyskania nastrocza trudności ze względu na stosunkowo szczupły tabor. Pomimo tych trudności, pracownicy handlu dokładają starań, aby jak najlepiej zaopatrzyć mieszkańców w mieście i powiecie.

Dowodem tego jest dzienna sprzedaż około 30 ton towarów. Towar ten dowożony jest codziennie do każdego punktu sprzedaży.

Dalsze trudności handlu w Żarach wynikają z nieterminowego otwierania nowych placówek handlowych. MHD na zaplanowane 3 nowe placówki nie otworzył żadnej z powodu rzekomego wstrzymania kredytów. Lepiej wywiązała się z zadań zaplanowanych PSS. Z zaplanowanych 3 nowych punktów sprzedaży otwarto 2 wzorcowe sklepy, a 1 znajduje się obecnie w remoncie.

GDY PLANY NIE NADAŻAJĄ ZA ŻYCIEM

Mimo poważnych osiągnięć placówek handlowych w Żarach, są jeszcze niedomagania. Wy-

nikają one stąd, że przy ustalaniu rozdzielnika w skali województwa nie bierze się pod uwagę rozwoju gospodarczego Żar i stosuje się mechaniczny klucz procentowy. Już w numerze 17 „Rady Narodowej“ z 1954 r. podkreślono w jednym z artykułów o rozwoju handlu w woj. zielonogórskim, że miasto Zielona Góra zatrzymuje u siebie część artykułów należnych powiatom. Od chwili ukazania się artykułu nic się nie zmieniło. Dotyczy to zwłaszcza towarów tzw. „atrakcyjnych“, jak np. rowery, motocykle, radiodiodbiorniki itp., które docierają do Żar w bardzo małej ilości „tonąc“ w Zielonej Górze lub w Gorzowie.

Dużą rolę spełniają w Żarach zakłady gastronomiczne.

O ile w samych Żarach zakłady te wypełniają swoje zadania w miarę należycie i w październiku plan wykonały w 103,5%, to na terenie powiatu gospody prowadzone przez gminne spółdzielnie pracują bardzo źle. Nie przestrzega się przeważnie receptur potraw, a również cen. Złe wyposażenie lokali, niejednokrotnie brud i niechlujstwo — oto co „cechuje“ gospody wiejskie GS.

WRAZ Z MIASTEM ROSNĄ POTRZEBY

Mimo tych niedociągnięć — trzeba stwierdzić, że osiągnięcia handlu w Żarach są duże. Dlatego nie można zapominać ani na chwilę, że w Żarach nie mniej szybko niż gdzie indziej rosną potrzeby. O tym musi pamiętać nie tylko aparat handlu, ale również rady narodowe i aktywny związkowy, pomagając w wykonywaniu wspólnych zadań. Robotnicy Żar nie szczędzą wysiłków, aby z tutejszych fabryk i hut wychodziły gotowe produkty w postaci tkanin, szkła — by z tutejszych kopalni wychodziły nowe tony węgla i brykietów — i w zamian mają prawo oczekiwać, że w r. 1955 aparat handlu uspołecznionego w Żarach spełni swój obowiązek.

E. Appel
Żary

SPROSTOWANIE

W załączonej do numeru wkładce pt. „O budżecie gromady“ znalazły się błędne cyfry:

na stronie 27 (21 wiersz od góry) zamiast 38.000 zł — powinno być 28.000 zł oraz na stronie 48 (2 wiersz od góry) zamiast 300 zł — powinno być 30 zł.

Prosimy o wniesienie tych poprawek do tekstu wkładki.

ORGANIZUJMY NOWOROCZNE CHOINKI



Zaczynamy jedenasty rok naszej niepodległości. Jest się czym cieszyć. Mają czym się cieszyć starsi, ale najwięcej radości powinna mieć młodzież i dzieci. Każdy z nas wie, jak dobrze i szczęśliwie jest w domu rodzinnym — gdy dzieci są zdrowe, uśmiechnięte, radosne.

Wiemy, ile radości daje dzieciom choinka noworoczna — lubią się przy niej bawić i długo ją pamiętają. Dlatego proponuję: niech gromadzka rada narodowa rozpocznie swoją pracę w 1955 r. od zorganizowania Noworocznej Choinki dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym.

JAK TĘ CHOINKĘ ZORGANIZOWAĆ

Przede wszystkim wciągnąć do współpracy organizacje działające w gromadzie, jak ZSCH, koło gospodyń wiejskich, ZMP, straż pożarną, komitet rodzicielski, nauczycielstwo itd.

Każdej organizacji można przydzielić określoną funkcję.

Aby uroczystość choinkowa wypadła dobrze, warto zapewnić: **dobry lokal** (ładnie go udekorować, dobrze ogrzać i przewidzieć w nim miejsce dla rodziców), **upominki** dla wszyst-

kich dzieci, **ciekawy program** artystyczny, **poczęstunek** dla dzieci, **furmanki** czy sanki na podwiezienie dzieci i rodziców, **zabawę dziecięcą**, **serdeczne przemówienie** przedstawiciela gromadzkiej rady narodowej.

KTO I CZYM MA SIĘ ZAJAĆ

Moim zdaniem funkcje można by rozdzielić tak (oczywiście w każdej gromadzie może być inaczej): **lokal** dla uroczystości zabezpiecza prezydium Gr.RN; **dekoracją sali** zajmują się ZMP-owcy lub harcerze wspólnie z nauczycielstwem; **upominki** zakupuje komitet organizacyjny z pieniędzy zebranych przez samych rodziców, z dotacji gromadzkiej rady narodowej, koła rodzicielskiego, z funduszy zebranych przez organizacje społeczne, gminną spółdzielnię i inne instytucje.

Za zebrane pieniądze warto zakupić książki, gry itp., a część pieniędzy przeznaczyć na zakup słodczy.

Programem uroczystości powinna zająć się młodzież ZMP i koło gospodyń wiejskich. Zabawki na choinkę mogą wykonać dzieci w szkole lub młodzież na zajęciach świetlicowych.

Dobrze będzie, gdy młodzież starsza i młodsza powie wiersze, odśpiewa piosenki, a zespół artystyczny da ciekawy program. **Herbatę i ciastka** powinny przygotować komitety rodzicielskie i koła gospodyń.

Jeśli będzie śnieg, można zorganizować kulig — niech się dzieci ucieszą, a starsi z nimi. Gospodarzom, którzy sprężną konie, przyjemnie będzie przed siedzibę, gdzie będzie się odbywać Noworoczna Choinka, zjechać gromadnie.

Na zakończenie uroczystości, które nie powinny trwać dłużej niż 3—4 godziny, powinien ktoś powiedzieć do dzieci, a i do starszych, parę miłych słów.

Tego projektu programu nie trzeba ślepo naśladować. Na pewno wymyślicie lepszy. Najważniejsze, żeby gromadzkie rady narodowe z pieczołowitością dobrego gospodarza zainicjowały i dopomogły w zorganizowaniu Choinek Noworocznych

K. Wyszomirski

kierownik Działu Łączności
Wsi z Miastem ZG ZSCH

Korespondenci piszą...

Ob. Ignacy Matusik, kierownik Wydziału Ogólno - Gospodarczego Prezydium Woj. RN w Krakowie, podaje, iż dzięki inicjatywie sołtysa z Podgórskiej Woli mieszkańcy gromady przeprowadzili kapitalny remont budynku przeznaczonego na siedzibę gromadzkiej rady narodowej. Dawny sołtys jest obecnie radnym nowej Gr. RN. Dzięki jego energii lokal Gr. RN jest już całkowicie wyposażony w sprzęt biurowy.

Ob. Leonard Kamiński, kierownik Referatu Rad Narodowych Prezydium PRN w Kościerzynie, pisze o wykonaniu zobowiązań podjętych z okazji wyborów do rad narodowych: „Pierwszy wykonał swoje zobowiązanie PZGS wyposażając z posiadanych nadwyżek w sprzęt biurowy lokal Gr. RN w Kornem”.

Budżet dodatkowy Nowego Sącza — pierwszy krok w realizacji programu Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego

30 listopada br. Miejska Rada Narodowa w Nowym Sączu uchwaliła budżet dodatkowy miasta Nowego Sącza na rok 1954. Budżet zamyka się kwotą 1.268.955 zł tak po stronie dochodów, jak i wydatków i prawie w całości przeznaczony został na cele kulturalno-oświatowe i poprawę warunków bytowych ludności miasta. Uchwalenie budżetu dodatkowego było możliwe między innymi dzięki podejmowaniu zobowiązań i współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi wydziałami oraz przedsiębiorstwami w uzyskaniu ponadplanowych dochodów, a równocześnie w zastosowaniu jak najdalej idących oszczędności.

Na osiągnięcie tak poważnych, jak na Nowy Sącz, dochodów ponadplanowych — złożyła się również dobra praca komisji MRN, szczególnie Komisji Finansów, Budżetu i Planu, które przez wnikliwą kontrolę, analizę i wnioski potrafiły mobilizować przedsiębiorstwa i spółdzielnie do pełnej realizacji planów gospodarczych i finansowych.

MRN uchwalając dodatkowy budżet postanowiła zgodnie z wnioskiem Komisji Finansów, Budżetu i Planu przeznaczyć na gospodarkę komunalną i mieszkaniową 61%, na zdrowie 26%, oświatę i kulturę 10%, na opiekę społeczną 3% ogółu wydatków.

Z wydatków budżetu dodatkowego zostanie przebudowana ul. Stalingradzka i Zielona z doprowadzeniem kanalizacji i wodociągu dla mieszkańców. Zostanie sporządzona dokumentacja na przebudowę parku miejskiego przy ul. Jagiellońskiej. Urządzona zostanie skarpa nad Dunajcem, gdzie znajdzie odpoczynek młodzież i starsi. Podłączonych zostanie około 200 punktów świetlnych na ulicach miasta, szczególnie w osiedlach robotniczych i na zaniedbanych ulicach. Około 200.000 zł przewidziane jest na ochronę substancji mieszkaniowej, budowę pieców, podłóg, okien itp.

Dość poważną kwotę, bo 331.865 zł przeznaczono na urządzenie i wyposażenie Szpitala Miejskiego.

Ponadto z dodatkowych kredytów zorganizuje się międzyшкоłą przychodnię lekarsko-dentystyczną.

W dziale kultury i oświaty za 95.000 zł zostanie sporządzona dokumentacja i przystąpi się do rozbudowy szkoły im. Jagiełły oraz do jej wyposażenia. Tym samym stworzone zostaną dogodniejsze warunki dla uczącej się młodzieży, a nauka nie będzie się odbywać na trzy, lecz tylko na dwie zmiany.

Zadania finansowane z budżetu dodatkowego zostaną znacznie powiększone przez prace społeczne mieszkańców. Przy omawianiu programu Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego mieszkańcy w większości wypowiadali się, że jeżeli Prezydium MRN dostarczy materiały i pomoc techniczną przy remoncie ulic, ustawianiu punktów świetlnych, chętnie udzieli pomocy w formie robocizny niefachowej lub nawet środków przewozowych.

W. Jabłoński
sekretarz Prezydium MRN
w Nowym Sączu

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumeratę „Rady Narodowej” na rok 1955 przyjmują wszyscy listonosze i urzędy pocztowe do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres zamówionej prenumeraty.

Cena 1 egzemplarza „Rady Narodowej” wynosi w prenumeracie: miesięcznej — 2,40 zł, kwartalnej — 7,20 zł, półrocznej — 14,40 zł, rocznej — 28,80 zł

Wszyscy, którzy chcieliby uzyskać numery „Rady Narodowej” z grudnia 1954 r. oraz nie zdążyli zaprenumerować pisma na styczeń 1955 r., mogą dodatkowo w terminie do 10 stycznia 1955 r. zgłosić prenumeratę za zaległe numery, wpłacając jednocześnie należność do PPK „Ruch” — Oddział Prasy Archiwalnej i Antykwarycznej, Warszawa, ul. Wilcza 46 na konto PKO Warszawa Nr 1 — 110-5. Na odwrocie blankietu należy zaznaczyć, że wpłata dotyczy prenumeraty „Rady Narodowej” oraz podać dokładnie, za który miesiąc dokonano wpłaty i za ile egzemplarzy.

Składanie oddzielnych zamówień nie jest potrzebne, ponieważ sama wpłata jest już zamówieniem.

Z działalności rad w ZSRR

KONTROLA WYKONANIA PODSTAWOWĄ METODĄ PRACY RADY

Partia Komunistyczna zawsze przypisywała przypisuje wielkie znaczenie kontroli wykonania swoich uchwał i wskazań. Kieruje się zasadą, że żadna, nawet najlepiej opracowana uchwała, nie doprowadzi do celu, jeżeli nie zorganizuje się jej wykonania, jeśli zabraknie codziennej, surowej kontroli.

Rada Delegatów Ludu Pracującego Dzielnicy Kolejowej w Moskwie stale stosuje tę ważną zasadę w codziennej pracy. Rozstrzygając kolejno wszystkie bardziej istotne zagadnienia budownictwa gospodarczego i kulturalnego na terenie dzielnicy — Rada równocześnie organizuje ścisłą kontrolę wykonania swoich postanowień.

W działalności Rady Dzielnicy Kolejowej został od dawna ustalony porządek, w jakim na każdej sesji czy posiedzeniu Komitetu Wykonawczego członkowie Komitetu, delegaci lub kierownicy różnych instytucji informują Radę o przebiegu wykonania podjętych poprzednio uchwał. Wieleletnie doświadczenia w tej dziedzinie dowodzą, że kontrola tylko wówczas będzie skuteczna, jeżeli prowadzi się ją systematycznie, a nie od przypadku do przypadku i gdy powierza się ją nie drugorzędnym pracownikom, lecz ludziom zajmującym kierownicze stanowiska i delegatom.

A jak Rada Dzielnicy Kolejowej organizuje kontrolę i jakie są jej wyniki?

Oto przykład. W początkach kwietnia tego roku na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego dyskutowano nad ważnym zagadnieniem: nad sprawą sprzedaży świeżych owoców i warzyw w okresie letnim. Komitet Wykonawczy rozpatrzył i ustalił sposób zakupu i przywozu owoców zarówno na sprzedaż dla ludności latem, jak i na przechowanie w formie zapasu na okres jesienno-zimowy. W uchwale określono szczegółowo, jakie organizacje handlowe i w jakich terminach mają zakończyć remont i urządzenie magazynów na owoce. W uchwale wymieniono osobiście odpowiedzialnych za przygotowania kierowników oraz określono terminy kontroli wykonania.

Ogólna odpowiedzialność za wykonanie uchwały spadła na członka Komitetu Wykonawczego, kierownika Wydziału Handlu, delegata Czyżykova. a kontrolę powierzono stałej Komisji Handlu Rady Dzielnicowej.

Przewodnicząca Komisji Handlu, delegatka Fiodorowa, jest doświadczonym pracownikiem handlu. Już po raz drugi wybrano ją na delegatkę do Rady Dzielnicowej i powtórnie kieruje stałą Komisją Handlu. W pracach Komisji bierze udział 14 delegatów i wielu aktywistów.

Znając z własnego doświadczenia trudności letniego handlu owocami, członek Komitetu Wykonawczego tow. Czyżykow zaprosił członków Komisji i poinformował ich, jak należy dobrze zor-

ganizować kontrolę wykonania uchwały Komitetu Wykonawczego. Podkreślił przy tym, że w toku kontroli trzeba pomagać organizacjom handlowym w pomyślnym wykonywaniu uchwały.

— Na posiedzeniu Komisji — mówi tow. Fiodorowa — przedyskutowaliśmy szczegółowo plan działania i utworzyliśmy kilka grup w składzie 4 do 5 ludzi, powierzając ich opiece obiekty kontroli. Ja utrzymywałam bezpośredni kontakt z grupami, kierując ich pracą. Tę metodę — z dobrymi wynikami — stosowaliśmy już poprzednio.

Czym zajmowały się grupy? O tym opowiada nam kierownik jednej z nich, delegat Pietuchow.

— Już w pierwszym magazynie, który przyszło nam skontrolować, zetknęliśmy się z wieloma sprawami, niejednokrotnie wymagającymi interwencji Komitetu Wykonawczego. Zastępca dyrektora skarżył się, że w ciągu całego tygodnia nie może zrealizować przydziału blachy żelaznej i cementu. Z pomocą delegatów materiały te dostarczono. Rozmawiając z robotnikami przeprowadzającymi remont magazynu, wyjaśniliśmy im, że jak na przechowalnię owoców dotychczasowa wentylacja jest niedostateczna. Wskazał to również inspektor sanitarny. W toku remontu niedociągnięcia usunięto. Jeden z ekspedientów sklepu skarżył się, że administracja nie chce wziąć pod uwagę jego propozycji w sprawie prostego usprawnienia, które przyspieszyłoby sprzedaż kartofli i ułatwiło pracę sprzedawcy. Po rozpatrzeniu i wypróbowaniu — na żądanie delegatów — tego usprawnienia, administracja uznała je za pożyteczne i znalazła środki na przygotowanie trzech takich urządzeń.



Dział obuwia Domu Towarowego w Moskwie

Delegaci Papakow i Bażenowa, którzy wraz z kilkoma aktywistami badali przygotowanie targowiska, orzekli, że remont pomieszczeń przebiega prawidłowo. Jednak rozmawiając z kupującymi usłyszeli narzekania, że na targowisku jest za mało stoisk z owocami, wskutek czego trzeba stać w ogonku.

Obliczyliśmy — powiada delegat Papakow — średnią przepustowość targowiska w ciągu dnia i nie mogliśmy się nie zgodzić z pretensjami kupujących. Komisja postawiła przed kierownictwem targowiska zadanie rozbudowy stoisk, ale administracja uchyliła się od tego i dopiero gdy sprawą zajął się Komitet Wykonawczy założono trzy nowe stoiska. Ponadto został wybudowany kiosk, w którym kolchoźnicy sprzedawali swoje produkty.

— Mnie — mówi delegatka Bażenowa — poleceno pojechać do podmiejskiego kolchozu im. Woroszyłowa, który powinien dostarczać owoce na nasz targ. Będąc tam stwierdziłam, że kolchoźnicy są niezadowoleni z długiego czekania w kolejce do wag, których jest za mało. Druga pretensja kolchoźników dotyczyła braku przechowalności rzeczy osobistych.

Obie te pretensje omówiliśmy z kierownictwem targu. Uznano je za słuszne. Kierownictwo zwiększyło ilość wag i otworło przechowalnię rzeczy dla przyjezdnych kolchoźników.

— W ten sposób — mówi przewodniczący Komisji tow. Fiodorowa — kontrolując wykonanie postanowień Komitetu Wykonawczego delegaci dokonali poważnej pracy organizacyjnej i udzieliли niemałej pomocy organizacjom handlowym.

Fakt, że Komitet Wykonawczy Rady Dzielnicowej rozpatruje wyniki kontroli na swoich posiedzeniach, zwiększa poczucie odpowiedzialności za powierzona sprawę u pracowników, sprzyja przejawianiu własnej inicjatywy.

Kontrolą wykonania zajmuje się również Rada na sesji. Na przykład pod koniec ubiegłego roku Rada Dzielnicowa na sesji omówiła zagadnienie realizacji nakazów wyborców. Inną sesję Rady — w lipcu 1954 — poświęcono sprawie kontroli wykonania uchwały Rady o zwiększeniu ilości i poprawie jakości towarów pierwszej potrzeby produkowanych przez zakłady przemysłu terenowego.

Przykład tej sesji jest wielce pouczający. Sądząc z referatu kierownika Zjednoczenia Przemysłu Terenowego, sytuacja przedstawiała się nieźle. I rzeczywiście, wszystkie przedsiębiorstwa Zjednoczenia terminowo wykonały plany produkcyjne 1953 r. i dały produkcję ponadplanową wartości 4,5 miliona rubli. Plan na pierwsze półrocze 1954 r. został wykonany w

106%. Znacznie wzrosła produkcja czapek i kapeluszy, trykotaży, soczewek do telewizorów i innych artykułów. Polepszyła się jakość wielu wyrobów, o czym świadczyły opinie kupujących i malejąca liczba reklamacji.

Jednak przewodnicząca stałej Komisji Przemysłu Terenowego, delegatka Wiera Usaczewa, dyrektor jednej ze stołecznych fabryk gotowej odzieży, wskazała w koreferacie poważne niedociągnięcia w pracy produkcyjnej Zjednoczenia Przemysłu Terenowego.

Stała Komisja — stwierdziła ona w swym wystąpieniu — zapoznała się już poprzednio ze sprawozdaniem Zjednoczenia, ale postanowiliśmy przeprowadzić jeszcze kontrolę bezpośrednio w zakładach produkcyjnych. Kontrolując pracę szeregu przedsiębiorstw przemysłu terenowego interesowaliśmy się głównie tym, w jaki sposób rozszerzają one produkcję i utrzymują plan asortymentowy. Na podstawie materiałów z kontroli jestem zmuszony stwierdzić, że Zjednoczenie nie wykonało w pełni postanowień sesji, bez względu na pocieszające wskaźniki ogólne przytoczone w referacie.

Na potwierdzenie tego, delegatka Usaczewa przytoczyła fakty, z których wynikało, że zjednoczenie nie wykonuje planu towarów w gatunkach najbardziej poszukiwanych na rynku.

— Kupujący skarżą się — mówi Usaczewa — że towary cieszące się wielkim popytem, jak np. kapy na łóżka, lusterka, rękawiczki itd. rzadko bywają w sprzedaży. To zresztą jest zrozumiałe, bo Zjednoczenie ograniczyło te działy produkcji na korzyść innych, mniej pracochłonnych towarów. Na podstawie dyskusji Komitet Wykonawczy postanowił, że plan musi być wykonywany równomiernie i w ustalonym asortymencie.

Na podstawie przytoczonych faktów nie trudno dowieść, że kontrola wykonania tylko wtedy osiągnie cel i rzeczywiście pomoże w kierowaniu daną dziedziną życia, gdy nie będzie się opierać na kancelaryjnych sprawozdaniach, lecz na faktycznych wynikach dokonanej pracy.

Oto dlaczego w Radzie Dzielniczy Kolejowej przypisuje się tak wielkie znaczenie rzeczywistej kontroli — z udziałem członków Komitetu Wykonawczego oraz członków i aktywu stałych komisji Rady.

Głębokie, przemyślane podejście do kontroli wykonania ze strony radzieckich kierowników i delegatów, jak wskazują doświadczenia Rady Dzielniczy Kolejowej, rozwija twórczą inicjatywę ludzi radzieckich — co z kolei pozwala Radzie na jak najbardziej pomyślne wykonywanie zadań budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

G. Pachomow